

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie zlr. 20 ct.	kwartalnie zlr. 5 ct.	miesięcznie zlr. 2 ct.
Miejscowa w Krakowie	24 —	6 —	2 — 25
we Lwowie w Agencji „CZASU“	24 —	6 —	2 — 25
Pocztą w państwie austriackim	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do całych Niemiec	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Francji i Anglii	80	20	7
do Belgii, Włoch i Szwajcarii			

Liście z piędziennymi prenumeracyjnymi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Liście** reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — **Liście** niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Do Relakcyi dziennika „Czas“.

C. k. sąd krajowy jako sąd prasowy uznał, że treść artykułu zamieszczonego w Nr. 95 dziennika „Czas“ z 25 kwietnia 1873 w części literacko-artystycznej pod napisem: „Stanisław hr. Wodzieński wspomnienia z przeszłości od r. 1768 do r. 1840“, zawiera przedmiotową istotę zbrodni obrazy członków domu Cesarzowskiego w § 64 u. k. określonej, i dla tego zarządził przez tęże sądy k. k. Prokuraturę, rządową konfiskację tego Nr. 95 dziennika „Czas“ z 25 kwietnia 1873, zatwierdza, z zakazem rozpowszechnienia artykułu inkriminowanego.

O czem się Redakcyi dziennika „Czas“ zawiadamia.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków dnia 1go maja 1873.

L. 9632 kar.

Antoniewicz.

Kraków 3 maja.

Pisząc przed niejakim czasem z powodu podróży Cesarza Wilhelma do Petersburga o znaczeniu tych odwiedzin, przechodzących granice wskazanego urzędowo obchodu rodzinnego urodzin, nie przypuszczaliśmy, aby zaprzeczanie się nasze zostało potwierdzone wyznaniem urzędowego organu pruskiego, *Provinzial-Correspondenz*. Mniej zaś jeszcze mogliśmy przypuszczać, aby dziennik ten przyznał się, że sprawa polska jest zawsze jeszcze dziś jak przed stu laty kitem, co trzyma razem rządy państw rozbiorowych. Gdybyśmy nie doznawali innego uczucia, gdyby nas nie przerażała ta wytrwała konsekwencja, z jaką Prusy i Rosya tępią narodowość polską, moglibyśmy chlubić się słowami wspomnianego pisma berlińskiego, że ta garstka ruchawki z r. 1863, źle uzbrojonej, nie wyćwiczonych, choć zwyciężyć nie mogła, miała jednak tyle siły, iż utwierdziła sojusz dwóch pierwszych mocarstw europejskich, a zniewoliła trzecie mocarstwo do powolności.

Oświadcza *Provinzial-Correspondenz*, że sojusz Rosyi z Prusami zapobiegł koalicyi, która wówczas była w zarodku. My o tej koalicyi nie mamy wiadomości; wiemy tylko, że lord Granville doznał od Rosyi porażki dyplomatycznej i że skryte kroki Napoleona III przeciwały powstanie, lecz nie przyniosły mu poparcia dyplomatycznego, ani też nie skłoniły Austrii do przyjaźniejszego usposobienia, gdyż bliższy i groźniejszy nieprzyjaciel zmuszał ją do baczności i o siebie samą troskliwość. Rosya pokonała powstanie; a pierwszym następstwem tego zwycięstwa było oddanie Austrii na los wojny z Prusami; drugim zaś jako i dalszem następstwem klęsk Austrii było pokonanie Francji.

Czyż nie moglibyśmy się chlępić tym ogromem nieszcześć, jakie sprawa polska za sobą pociągnęła, gdybyśmy tylko samsonową rozpaczą powodowali się, że upadając, obalamy cały gmach politycznego ustroju Europy?

Pomijając jednak tę historyczną stronę, dającą organowi rządu pruskiego sposobność do wykazania ciągłości i nieprzerwaności przymierza prusko-rosyjskiego; zwróćmy przede wszystkim uwagę na znaczenie polityczne obecnych odwiedzin petersburskich w myśl berlińskiego organu. Jest on wstępem do zjazdu wiedeńskiego, do ponownego przymierza trzech dworów, a więc powrotu do tak zwanego „świętego przymierza“. Wprawdzie niedawno temu, bo upłynionej jesieni, już cesarze Austriacki i Rosyjski przybyli do Berlina jakby

w uznaniu tryumfu nowego wspólnika tytułu, monarchy upojonego świeżemi zwycięstwami i nieznazną dawniej wielkością, ale zjazd ten zapewne nie powiódł się, skoro teraz cel jego ma być ponownie podniesiony. Przypominając bowiem sobie należy, że powszechnem zdaniem nie przyszło wtedy w Berlinie do żadnego ścisłego związku między trzema monarchami.

Otóż jest może nadzieja przywieńdzenia go teraz do skutku. Cesarze Rosyjski i Niemiecki zjazdem swym w Petersburgu oświadczają Austrii, iż są i dziś jak dawniej ściśle z sobą połączeni i że przybędą do Wiednia pod pozorem wystawy, lecz nie dla wystawy, rzeczywicie zaś, aby wciągnąć Austrię w ten związek, jedyny związek monarchów, jaki w rozbitej dziś Europie ma ratować resztki politycznego i społecznego ustroju państw. Gdzież bowiem szukać dziś punktu oparcia dla Austrii, jeśli ta nie chce oprzeć się na niezachwianych dotąd posadach monarchizmu, jakie jeszcze stoją w Rosyi i Prusach, jeśli nie w związku z nimi?

Jeśli Austrija przyjmie podaną sobie rękę do zgody, będzie wprawdzie zniewolona trzymać się polityki wskazanej sobie przez swych sprzymierzeńców, ale nie dozna z ich strony żadnej szkody; jeśli zaś odmówiła, pozostanie odosobniona, bo ani Anglia ani Francja, Hiszpania albo Włochy nie przedstawiają jej żadnego punktu oparcia, żadnej rękoi mi trwałości, żadnego bezpieczeństwa i pomocy w razie zewnętrznego zagrożenia.

Taki jest mniej więcej program zjazdu na wystawę wiedeńską. Wystawa ta ma być przeto rzeczywicie wielkim zadaniem międzynarodowem nie tyle dla wystawców, dla przemysłowców i handlu, jak dla polityki. Oczywiście, że to co tu snujemy, nie jest wyobraźnią naszej albo częściej kombinacją owocem, ale wypływem naturalnym a nawet rozwinięciem tylko myśli wyrażonej w urzędowym organie pruskim. Jeśli on za zbyt śmiało nakreślił widoki przymierza rosyjsko-pruskiego, które ma być uzupełnione przystąpieniem Austrii, nie nasze to, lecz jego są wroży. W sto lat zatem po pierwszym rozbiore Polski utwierdził się ma system zbudowany na jej wykreśleniu z karty Europy. Nie wiemy, czy się powiedzie odnowić ten sojusz, który się rozchwiał wyłamaniem się z niego Austrii, a zupełnie rozbity został przez Napoleona III; lecz w Berlinie i Petersburgu chcieliby koniecznie ratować się restauracją — snąc, że nie czują się bezpieczni, mimo zgnębienia Polski, upadku Francji, odrętwienia Anglii i bezsilności całej Europy.

Cóż więc zagrażać im może — chyba International. Narzędzie zużyte. Przymierze święte r. 1815 miało zapobiedz rewolucyi, a czy zapobiegło jej w r. 1830 i 1848?

KOESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 30 kwietnia.

(E.) Drobnymi i nie wiele znaczącymi na pozór fakt zaszedł onegdaj w Radzie miejskiej a jednak nie był on bez znaczenia i charakterystyczny wybornie nasze położenie. Po przemówieniu pożądanym Dra Ziemiałkowskiego i po odpowiedzi,

danej mu w imieniu Rady miejskiej przez wiceprezenta p. Jasińskiego zabrak, jak donosiliśmy — jeszcze głos radny p. Wiczyński i w imieniu „swoich kolegów“ pożegnał ustępującego Prezenta miasta.

Dla uzupełnienia obrazu trzeba jeszcze wiedzieć, że około p. Wiczyńskiego, najstarszego obecnie mieszczanina w Radzie miejskiej ugrupowały się sumiaste postacie wszystkich naszych panów kamienicznych i mieszczan *pur sang*, którzy oddzieliwszy się od tak przezwanej przez nich inteligencji i oddzielając się coraz widoczniej, roszcżą dla siebie wyłącznie prymiot „mieszczanstwa“, i są to owi „koledzy“, w których imieniu p. Wiczyński przemawiał. Nie chcieli więc opuścić sposobności, ażeby nie nakreślił przy pożegnaniu prezenta odrębnego swego stanowiska, a przemowę p. Wiczyńskiego możemy uważać jako zapowiedź takiego odrębnego stanowiska przy nadchodzącym wyborze nowego prezenta. W pewnych kołach bowiem rozpoczęła się agitacja w tym duchu, aby nowy prezydent koniecznie był mieszczaninem w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Zapominając, że chcąc być dobrym prezydentem miasta, bynajmniej nie dość jest być człowiekiem prawym, poważnym, a nawet posiadać kilka kamienic, ale nadto przydadzą się inne także zdolności i przyimoty, które od pierwszych są niedostępne, a z ostatnimi niekoniecznie potrzebują iść w parze. Ogłoszenie prezydium tutejszego magistratu oznacza daie uzupełniających wyborów do Rady miejskiej na 20 i 21 maja.

Wiedeń 2 maja.

Uroczystość wczorajsza otwarcia wystawy powszechnej w Praterze, wypadła pod każdym względem zadawalniająco. Cesarz i dostojni goście królewscy, bawili w Wiedniu, bardzo chwaliłi wszystkie urządzenia na placu wystawy. Mówiąc, że wielka część robót jeszcze wcale nie jest wykonaną. Na placu wystawy roboty zatem wciąż trwać będą, może aż do końca czerwca. O zamknięciu ani chwili nie było i nie ma mowy. Publiczność ciągle będzie mogła zwiedzać wystawę, tylko dwie części gmachu, które dopiero są na wykończeniu, nie będą dla niej przystępne. Wybierając się na wystawę nie mają więc powodu zbytecznie się spieszyć z przyjazdem, zwłaszcza, iż pobyt tylu książąt zagranicznych w chwili obecnej mimowolnie przyczynia się do powiększenia drożyzny.

Wczoraj publiczność zgromadzoną w Praterze i na placu wystawy witała nader żywo przejeżdżających N. Państwa. Cesarz był w bardzo dobrym humorze. Zasluguje na uwagę, że publiczność zupełnie zimno i poważnie zachowywała się podczas przejazdu następcy tronu niemieckiego, żadnego na cześć jego nie wydano okrzyków, tylko w niemieckim oddziale wystawy powitano go radośnie, tak jak ks. Wallis w oddziale angielskim lub królewicz dąński w oddziale duńskim.

Zaprzeczając się nie da, że publiczność tutejsza z małemi wyjątkami jest wprawdzie niemiecka ale zarazem i austriacka, odpychając pruskie dążeń a kilku agitatorów. Cesarzewicz niemiecki wczoraj był jednym z tych, który najgłośniej wydał okrzyk na cześć Cesarza, wywołując ciagle helmem swoim.

Delegacja austriacka czyli przedtawca zalała cały budżet ministra wojny, udzielając wyższe cyfry aniżeli ich żądał Wydział finansowy. Delegaci „galicyjscy“, ci pseudoprezentanci kraju naszego, byli obecni na posiedzeniu.

Korespondent wiedeński do *Gazety kolońskiej* wspomina o pogłoskach, jakie niby obiegaly w Wiedniu, że poseł rosyjski p. Nowikow miał interpelować tutaj względem nominacji p. Ziemiałkowskiego.

Przyznajemy, że dopiero z *Gazety kolońskiej* dowiadujemy się, że takie chodziły pogłoski, tutaj bowiem nikt o nich nie nie słyszał. Jeżeli zaś korespondent ostrzega prasę wiedeńską i rosyjską przed obopólną drażniącością polemiki i jej następstwami, to mu słuszności odmówić nie możemy.

Minister Dr Ziemiałkowski wybiera się d. 5go b. m. do Krakowa, aby uczestniczyć otwarciu Aka-

demii. Tym samym pociągiem uda się do Krakowa hr. Potocki, a ze Lwowa przybędą hr. Gołuchowski i ks. Sapielha.

Poznań 29 kwietnia.

W Niemczech przyszłe wybory do Izby prawodawczych, acz do nich bardzo jeszcze daleko, przeważnie zajmują prasę. Zdaje się, że rząd daje ku temu popęd, pragnąc zszeregować wszystkie możliwe stronnictwa w jedną armię anti-kościelną, anti-chrześcijańską. Sądzę, że pośpiech ten będzie szkodliwym dla tych zachcianek, bo da czas do wyrażenia sumienniejzym umysłom z rozgarczkowanej obecnie w tym kierunku atmosfer.

U nas w kwestyi wyborów, tylko *Kurier Poznański* dotąd przemówił, spokojnie, umiarkowanie, poważnie. Naturalnie i nam pilnie przygotować się będzie trzeba, bo wszystkie nieprzyjacielem żywoły z dwójakiego interesu, czyli dwójakiej nienawiści, przeciw nam wystąpią. Ale przynajmniej nasze położenie, jasnym jest zupełnie, a więc o wewnętrznych zatargach mowy nie będzie. Wydadzą wojnę czasom kościelowi i naszej narodowości, głównie na polu kościelnem, na tem więc polu walkę przyjmijmy. Do podobnej walki najstosowniejszym jest wybrać żołnierzy. Rozumieją to u nas wszyscy, nawet ci, w których sercach uczucie dla kościoła wyziębło. Zgoda więc u nas jest zapewniwość, byleby była w swym czasie pilność i zabiegliwość w spełnieniu obowiązku. Gdyby stronnictwa polityczne były zdolne wyznać kiedykolwiek, że zbłądzili; wobec prądu Berlińskiego, z pewnością stronnictwo nasze skrajne by dziś przyszało, że było w błędzie, potępiając przy ostatnich wyborach, tak zwanych ultramontanów, którzy tem tylko zgrzeszyli, że jaśniej i lepiej widzieli, co najbliższa przyszłość przyniesie, gdzie zaczepieni będziemy.

W Berlinie większość, stworzona nowymi nominacjami parów, na komendę nieomal bez dyskusji, przynajmniej bez walki ze strony większości, przyjmuje artykuł po artykule praw anti-kościelnych. Książę kanclerz przed wyjazdem do Petersburga przemówił w tej materii do parów pruskich, w tonie godnym klubu; w podobnym tonie przemawia o kościele i minister wyznał.

Z polskich członków tej Izby hr. Zygmunt Skórzewski przemówił ze stanowiska kościelnego, w poważnej, gruntownej przemowie, która i wśród Niemców, zasłużyła ocenie znalazła.

Nominacja Dra Ziemiałkowskiego na ministra w Wiedniu, była tu wielką niespodzianką, bo nie sądzono, by była możliwa objęcia tak, ze strony Polaka, w obecnym składzie i kierunku ministerium wiedeńskiego. Ale, jak to często bywa, sąd o tym ważnym wypadku, u ludzi zbliżonego kierunku politycznego do nominowanego ministra, jest podzielnym, mniej sympatycznym od sądu ludzi wręcz przeciwnego obrotu, którzy lekają się, zwłaszcza kierunku zbyt znanego liberalizmu nominata, cohy tak sprzecznem było z całą tradycją krajową, ale sąd swój zawieszają, czekając na fakta, czynu, na działanie, a tymczasem ufają, że wysokie położenie rozjaśni poglądy, wyraźniej wskaże obowiązki, a przedewszystkiem cieszą się, że tak ważne stanowisko znów przez rodaka zajętem zostało.

W gimnazjach naszych ustał zupełnie wykład urzędowy religii, *de facto* więc nie mamy dawnych dzieł instytucji edukacyjnych, jak bezwyznaniowo, według wymagań urzędowego liberalizmu. W gimnazjum Maryi Magdaleny, zastępstwo po zmarłym Dyrektorem, oddanem zostało profesorowi Rymarkiewiczowi, nie możemy się jednak ludzi w obecnej zwłaszcza chwili, by ten zacyt i zastępstwo nauczyciel, stanowczo pozostał zwierzchnikiem tego instytutu. Profesor Schulz z tegoż instytutu wydał bardzo zajmujące i cenne studjum o Chopinie.

Stosunki rolniczo-socyalne z każdym dniem się pogarszają wychodząc z granic na olbrzymią skalę. Pewien procent wychodzi do Ameryki na białych murzynów, bo taki los spotyka wychodźców, wysyłanych przez agenty. Ale głównie wychodźstwo to skierowane ku Berlinowi, ku otłazowi złotego cielea, jakoby na wszelknie socyalizmu.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracji „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Ryńku głównym, Juliusza Włdy przy ulicy Grodzkiej, handel Maryan Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Ryńku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wyplata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Agencji „CZASU“ p. Antoni Piatkowski, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. A. Oppelt, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYJĘ i ANGLIJĘ w Paryżu Wny pułkownik Winc. Ruczkowski, Faubourg Poissoniere Nr. 35. — Zasiłki Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcaryja) i Wrocławiu p. Haasenstein i Fogler — w Wiedniu F. Lob, Wollzeile Nr. 2, i R. Mosse, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp.

który przez zetknięcie się z zorganizowanymi zastępami robotników miejskich, rozjeździe się w najoddalenię zakątki wiejskie.

Rząd obojętnie patrzy na to zjawisko najniebezpieczniejszej natury, zaslepiony w walce z kościołem, potrzebując w niej, zastępców radykalnych, nie śmie w niczem i nigdzie rozwojowi tychże zastępów przeszkodzić.

Katakizmy socyalny nieuchronny jest w całych Niemczech, pomimo całej siły armii niemieckiej, i to w niezadługim czasie; prawdopodobnie jednak, rząd jak ongi Napoleon III będzie próbował pierw, jaką wojną ratować się od socyalizmu; nie będzie to jednak skutecznem lekarstwem — jak nie było we Francji.

Paryż 29 kwietnia.

* Telegram już uwiadomił *urbi et orbi*, wybór Barodeta w Paryżu. Radykalisci w siedmiu departamentach mieli przewagę, w jednym tylko departamencie Morbihan kandydat stronnictwa umiarkowanego potrafił się utrzymać. Te cząstkowe wybory dają miarę usposobienia umysłów w całej Francji i powinny przekazać krótkowidzących, że jedynie forma rządu republikańskiego jest w niej podobną. Wszelkie usiłowania jakiegokolwiek restauracyi, byłby wielkim nieszcześciem krajowem, bo sprowadziłyby nieochybnie wojnę domową.

Wybory paryskie na wszelkie spodziewanie odbyły się w porządku, spokojnie i bez najmniejszego zamieszania, chociaż zawziętość stronnictw rozdziła obawę ich starcia się przy urnach elektoralnych i policja na czujnej była straży od samego rana.

Nigdy nie widziano w Paryżu podobnego napływu obywateli we wszystkich okrugach miasta, ani równie skwapliwości do wotowania. Na 457,000 wyborców, wzięło udział przeszło 345,000; zatem 100,000 zaledwie z liczby zapisanych zostało obywatelami. W niektórych okrugach przed godziną szósta ranna stali już, nie mówię polecający kandydatów z biletami nymi gotowi, mając na kapeluszu nazwiska wypisane: Rémusat, Barodet, ale wielu bardzo elektorów czekało drzwi otwarcia, by złożyć swój bilet i w tym pośpiechu samym okazać dowód swej gorliwości.

Rzadkie były przykłady lekceważenia swojego wotum; wszakże przy odczytaniu składanych biletów, znalazły się głosy pojedyncze za Garibaldiem, hr. Paryża, Henrykiem IV, Napoleonem III, jenerałem Cremerem. W kilku sekcjach okręgu Gohelino na kilkunastu kartkach znajdowano wyraz *l'autre*, który za czasów restauracyi oznaczał Napoleona I. Do jednej z sekcji Menilmontant pewien paraliżik kazał siebie zanieść do sali, aby mógł wotować za Barodetem.

Owół do czwartej prezydent Rzeczypospolitej oddał swój bilet w ręce prezydującego wyborom p. Saxe na ulicy św. Jerzego.

Spekulacja nieomieszkła sposobem pory do korzystania. I tak elektorowie w cyrkułe Bursy otrzymywali z biletami Stopela egzemplarz nowego dziennika *La France Nouvelle*, że go dawano darmo, więc każdy ochocho brał i biletu. Indziej w miejscu nazwiska kandydata wstawano do rąk przychodzących kartki z adresem jakiegos dentysty.

Około godziny 9ej wieczornej, tłumy z przedmieść wyruszyły ku bulwarom i cyrkułacyi pomimo usiłowań straży policyjnej, stała się niepodobną. Ścisł i nieporządek pomażały grupy trzymające się za ręce i w rozmaitym kierunku usiłujące dostać się w różne strony miasta, aby obwołać zwycięstwo Barodeta: krzykiem *Enfoncez les aristos! à Chailloit les badineurs!* To ostatnie miało znaczyć, że bonapartyści powinni być zamknięci w domu wyapatów.

Najciekawszym był widok giełdzystów w pasażu opery. Około 3ej stawiano zakłady 3 przeciw jednemu za Rémusatem; w miarę jak dochodziły minię przyrzaje jego wyborów wieści, zapomniano o zakładach, a myśl zwróciła się do ocenienia rączego, jaki wypadek czyli raczej upadek papierów publicznych przyniesie wybór Barodeta. Jeśli się nie mylę, pisałem w poprzednim liście, że kiedy nadzieja wyboru Rémusata podniosła rentę w sobo-

Część literacko-artystyczna.

W BOBRUJSKU.

(Dalszy ciąg).

To odosobnienie samotne nie długo trwało, bo dla wielkich i niespodzianych reperacyi kazamat, przyprawdono do mego apartamentu naraz czterech nowych towarzyszy. Reperacya ta, przedewszystkiem została w skutek nadanego rozkazu z Petersburga, aby dla powiększającej się liczby więźniów, kazamaty dotychczasowe ścięśnić, z jednej zrobić dwie, izby skazani byli odosobnieni i samotni. Otóż dla braku miejsca połączono nas tymczasowo, aby nam przygotować nowe celki zgodnicze z postępowem czasu, wynalazku podobno wolnych amerykanów. Mój apartament zatem dla swojej obszerności stał się naraz domem zajazdnym dla kilkunastu pasażerów a ja byłem jakby gospodarzem tego hotelu. I nie gwałtem się wcale o to, bo prawie wszyscy więźniowie polityczni naówczas w Bobrujsku i Polacy i Moskale byli moi goście.

Miałem więc co do roboty. Trzeba było przezeń ten czas zawiesić moje ulubione zatrudnienia, bo książka żywa czyli rozmowa pofuła z towarzyszami, jest w oczach moich ważniejszą, niż martwa książka, choćby nawet i ulubienia mego Seneki. Owóż moich towarzyszy nowo wprowadzonych przez adiutanta placu, choć ich nigdy nie widziałem, poznajęm odrazu, tak trafne były opisy w naszych korespondencyach tajemnych. Pierwszy z nich był

kanonik sufragan z dycezyi wileńskiej, którego nazwiska nie pamiętam, drugi kapitan z czasów kościuszkowskich, trzeci major Dobrzycki, sufragany porucznik ze strzelców konnych Lipiński. Czwarą posadzony był o knowanie spisków między duchownymi. Był kapitan Bogu ducha winien, ujęty był w swoim domu z początkiem naszej rewolucyi z ostrożności, żeby czegoś nie knował. Porucznik dzielnym młodzieńcem dostał się w niewolę wysłany na flankiery przed bitwą pod Grochowem, zaś major Dobrzycki wpadł w niewolę ranny podczas bitwy pod Ostrołęką.

Sufragan najczęściej się modlił czytając swój brewiarz. Stary kapitan kutwa myślał skrzętnie o zbieraniu grosza. Porucznik na to się tylko użalał, że wpadł do niewoli przed bitwą pod Grochowem, a major Dobrzycki prawdziwy męczennik miał ciągle na myśli Polskę.

Mimo pozornego odcienia w charakterze dwóch pierwszych towarzyszy, wszyscy jednak jak jeden uczestniczyli w ważnych rozmowach toczących się naszej sprawy i brewiarz i pieniądzą poszły na bok. Major najczęściej przewodniczył podobnym obradom, a ja jako sekretarz bez pióra, starałem się w pamięci trześć tych postanowień zatrzymać, i sumarycznie przed każdym posiedzeniem zdać sprawę z tego co było uchwalanem poprzednio.

Lecz nie tylko sprawy kraju były przedmiotem naszych narad, ale także i kwestya naszego życia powszedniego. Żyliśmy jak rodzeni bracia. Wszystko nam było wspólnem. Wszystek żołąd szedł do wspólnej kasy. Każdy z kolei był gospodarzem dziennym. Do niego należał porządek zewnętrzny w kazamatach, kuchnia, jadalnia, praczka i t. d. a wezy-

sko szło trybem wojskowym. Mielśmy i chwile rozrywki, mogliśmy nawet czasami użyć świętego powietrza, przechadzając się po tarasie, mianowicie jeżeli officer warty był nasz przyjaciel. W tym razie potrzeba było wielkiej ostrożności, aby nie wpaść w łapkę jak to się stało podczas obwo tańca. Korzystając z nieobecności dozorczy, który codziennie musiał pójść z raportem do placu, natychmiast officer przeznaczył z raportem w okolicy tajemne czasy z żołnierz, którzyby mu natychmiast dali znak, gdy się pokaże jaka doróżka zbliżająca się do warowni.

Zapewniwszy się z tej strony, ten sam officer otwierał nam drzwi i wyprowadzał na przedchadzki. Gdy pierwszy raz ujrzał blask słońca po tylu miesiącach zmroku, że mi się z początku zrobiło, ale powiew świeżego powietrza wkrótce mnie orzeźwił. Za zbliżeniem się dozorczy albo kogo z placu, znak umówiony przeszedł co prędzej całą linią telegraficzną i zaraz powracaliśmy na swoje miejsca jak uczniowie do swych ławek. Czasami oficerowie dawali nam i książki zakazane do czytania. Pamiętam, że w Bobrujsku przeczytałem urywki Woltera, Lameneho i innych. Powtarzałem urywkiwo, bo biblioteka po Puławskim była rozerwana pomiędzy cały garnizon, niepodobna było jednego autora kompletować, a powiem z jakiego powodu.

Jednocześnie kiedy miał ruch powstać w Bobrujsku, zrobiono także powstanie w Mozyrskiem, którego sprawcą był Puławski syn senatora mościńskiego w Petersburgu. A ponieważ ruch w Bobrujsku był zwyciężony, więc też i ruch w Mozyrskiem się nie udał, i pałac Puławskiego został oddany na łup żołnierzom, którzy spłądrowawszy

jego piękną bibliotekę, porozrywali między siebie pojedyncze tomy. Oficerowie wstydziły się później tego wandalizmu, lecz trudno było go naprawić.

Pomijając więźniami stanu, których w ciągu mojej niewoli spotkałem, major Dobrzycki największe na mnie zrobił wrażenie. Był to duch potężny, chociaż w wadłem i maleńkim ciełe ukryty. Patrząc na jego szczerpłą figurkę, zdawało się, że lada wietrzyk ją złamie. Dobrzycki prawie całe życie w więzieniu politycznym strawił. Ledwie się jedna sprawa skończyła, aż tu wychodzi i druga, potem trzecia; a zawsze posadzano go o spiski i zamachy przeciw rządowi rosyjskiemu. Obowiązkiem moim jest podać o nim kilka szczegółów.

Mikołaj Dobrzycki był rodem z Poznańskiego, nie z bogatych rodziców, ale poczywiony i stynnych z cnot obywatelskich. W młodocianym wieku zaradzał się do legionów formacyi Dąbrowskiego. Podczas ataku na Saragossę, między pierwszymi 24 woltjerami pierwszy skoczył na wały działami odkryte i dostał się w niewolę hiszpańską wraz ze swymi towarzyszami. Odesłany na wyspę Majorke, był niewiżony w klasztorze opustoszałym. Co tu robić? Dobrzycki nie miał prosić, ale mu szło o jego towarzyszy. Pierwszego dnia czekano cierpliwie przyjszcia odźwiernego. Przyszedł, ale nie przyniósł, tylko postawił wiadro wody, wymawiając się, że okręt angielski z żywnością jeszcze nie przybił do wyspy i może jutro nadpłyje. Czekano więc z niecierpliwością pożądanego jutra. Nazajutrz odźwierz podobną piosenkę odśpiewał; a tu głos dokuca, i nie ma co na żąb zgodyniały włożyć. Trzeciego dnia znowu tylko woda, i już myszy i szacury, jedne towarzysze

niewolnika, powoli klasztor opuszczają, aby nie zdechnąć z głodu. Czwartego dnia dozorca nawet się nie pokazał. Tu już rozpacz ogarnęła jeńców. Dobrzycki jednak nie stracił serca i wziął się szczerze do polowania na myszy i szacury. Zdobycze była dość obfita, bo jeszcze nie wszystkie zwierzyta wywędrowały w pole. Przyszedł kilka kotlecików i zaprosił na tę urozę swoich towarzyszy. Piątego dnia znowu dozorca się nie pokazał, ale za to polowanie było powszechniejsze. Szóstego dnia także podobno polowanie; siódmego również. Dopiero ósmego dnia ustało, bo dozorca w towarzystwie doktora i kapitana okrętu przeciw zawiątał. Kapitan z grzeszcznością angielską tłumaczył się, że okręt jego burzą zaskoczony, musiał szukać schronienia w najbliższym porcie, ale odtąd wszelkie środki są przedsięwzięte, aby podobny przypadek nie zdarzył się.

Taki to był wstęp w życie polityczne Dobrzyckiego i to jest pierwsza stacya jego męczennstwa.

Druga stacya była w klasztorze Karmelitów w Warszawie w sprawie Łukaszyńskiego, jeszcze gorsza, bo i głód i pragnienie jako środki do złamania ducha obrano. Dobrzycki wytrzymał z odwagą to nieszczęście, a nawet podczas nocnego stawienia skłonił swoich towarzyszy do upamiętniania się.

Wyrok ogłoszono im na rusztowaniu jako zbrodniarzom stanu. Noc dwudziestego dziewiątego listopada uwolniła ich. Podczas rewolucyi naszej major Dobrzycki mimo nadwątlonego zdrowia wstąpił jako kapitan do korpusu Krukowieckiego. Gdy Krukowiecki otrzymał rozkaz wstrzymywania korpusu

(Dalszy ciąg nastąpi).

W Księgarni J. K. ŻUPAŃSKIEGO w Poznaniu,

wysły następujące dzieła i są do nabycia we wszystkich Księgarniach, w Krakowie w Księgarni P. Kryżanowskiego:

- I. **Teatr dla dzieci i młodzieży.** 2 tomy. Tom I. zawiera: 1. List do Matki Boskiej, 2. Bodulówny i Królowa Jadwiga. Tom II. zawiera: 1. Krzyż złoty za waleczność, 2. Imieniny Zosi, 3. Sierota z Karpát. Cena 1 tal. Pojedynczo tomik I. 15 sgr., II. 20 sgr.
- II. **Panteon wiedzy ludzkiej** przez Bronisława Trendowskiego, poszyt V. od str. 321—400. Każdy poszyt kosztuje 12 1/2 sgr.

W 14 dniach wyjdzie:

Fryderyk Chopin i utwory jego muzyki, przyczynę do życiorysu i ocen kompozytora artysty napisał M. A. Sule, nauczyciel wyższy przy gimn. ad St. Mar. Magd. w Poznaniu. Treść: Słowo wstępne. Część pierwsza 1. Pochodzenie i rodzina Chopina, 2. Lata dziecięce Fryderyka, 3. Wycieczki za granicę, 4. Wyjazd z kraju i przybycie do Paryża, 5. Pobyt w stolicy Francji, 6. Chopin jako nauczyciel muzyki i improwizator, 7. Podróże do Niemiec, Anglii i Hiszpanii, 8. Choroba i śmierć artysty, 9. Osobistość Chopina, 10. Rzut oka na utwory z epoki pobytu Chopina w Paryżu. (Ballady, Barkarola, Polonezy, scherza, norturna, etudy i preludia, impromptus, sonaty, Mazury, zbiór pieśni, 11. Edycje i wykazy dzieł Chopina. Część druga: Dodatki i uzupełnienia, 1. Z pamiętników P. Georges Sand, 2. Fontana J., 3. Wojkowski Antoni, 4. Ilustracje poetyckie niektórych dzieł Chopina przez Kornela Ujejskiego, 5. Trzy salony, 6. Fryderyk Chopin fantazyja Włodzimierza Woloskiego, 7. Uzupełnienia: 1) Szczegół biograficzny; 2) Urywki z listów Chopina; 3) Autograf muzyczny. Z portretem 2 tal. (727-2-3)

KSIĘGARNIA

A. Nowolecki w Krakowie

otrzymała na skład główny w niewielkiej liczbie odbitych egzemplarzy dzieła, a mianowicie:

1. **POL I JEGO PISMA.** Cena 50 centów.
2. **MINIMUM LUDNOŚCI** polskiej Królestwa Polskiego w r. 1860 i 1872, krytycznie sprawdzona z oficjalnych źródeł wyjęta. Cena 25 centów.

Dwie to broszury napisane przez zaszczytnie znanego **S. Buszyńskiego**, autora dzieła: „La Decadence l'Europe.”

SŁOWNIK POLSKO-LACIŃSKI p. Ka. A. Bielińskiego w 10 tomach, z których pierwszy tom zawiera słownictwo z dziedziny nauk przyrodniczych z dwoma mapami, kluczem, tablicą do uczenia i pudełkiem kryształowym. Cena 2 złr. 50 c. **PRZEWODNIK PO WIEDNIU I JEGO OKOLICACH** oraz **WYSTAWIE ŚWIATA** z 2 planami miasta i wystawy, jest już na ukorzenie i za dni kilka opuści prasę, nakładem powyższej księgarni. Cena 2 złr. w. a. 1 tal. 10 sgr. (740-2-2)

WYDAWNICTWO

Biblioteki Umiejętności Przyrodniczych

zawiedamnia swoich prenumeratorów iż zeszyt VIII nie wyjdzie dnia 1go Maja, ale 1go Czerwca r. b. i będzie już zawierał podług planu arkuszy druku. To jednorazowe uchybienie niechce przerywać i odłożyć drzeworytów do dzieła Hofmanna. Wstęp do nowożytniej Chemii nie przybył we właściwym czasie.

Dzieło Tyndalla „Ciepło jako rodzaj ruchu” ukończone zostało i dostaje się do rąk wszystkich księgarń, również jak i wbiórce spływy wydawniczej (Kraków ulica Sgo Józefa, 496) po cenie 1 złr. 4 (798)

Nadmieniam się że z d. 1go Czerwca rb. dla nowo-przybywających prenumeratorów prenumerata wynosi 1 złr. 8 rocznie; 2 złr. 4 półrocznie. Dawni prenumeratorem zostają na poprzednio ogłoszonych warunkach, t. j. 6 złr. rocznie; 3 złr. półrocznie.

Ogłoszenie przedpłaty

na dzieło:

Katolicyzm i Protestantyzm w stosunku do cywilizacji europejskiej

przez J. Balmea, tłumaczone na polskie przez X. Stanisława Paszeta. Cena przedpłaty na wszystkie 3 tomy 3 złr. 3 w. a.

Tom pierwszy już wyszedł, druk tomu drugiego niebawem się rozpocznie. Prenumerować można u tłumacza we Lwowie, Plac Kapitulny Nr. 7. (848-1-3)

OGŁOSZENIE.

Wynajmuje się w Wiedniu z usług lub bez onej, całkiem osobne i **umeblowane mieszkanie** na Haut-parterre, złożone z 4 frontowych pokoi z balkonem, kuchni, przedpokoju i pokoju dla sługi, z piwnicy i strychu, tudzież z całkowitą pościelą nieużywana, sprzętem kuchennym, kredensowym i gospodarskim, od 20go Maja po 1 Września, za cenę 700 złr. w. a. na Wiedniu, Heugasse Nr. 80 Parterre, drzwi 5, naprzeciwko Belwederu. — Wiadomość szczegółowa tamże. (799-1-6)

Gruntowne wyleczenie

Solitera

bez szczególnego poprzedniego leczenia, wykonywa lekarz miejski **J. Schaffer** w Opawie. (678-2-12)

Czcionkami Drukarni **Leona Paszkowskiego.**

Wykaz ogólny obrotu funduszu Rzeszowskiej kasy oszczędności za rok 1872.

Stan wkładek:

Wkładek z końcem roku 1871 pozostawało dla	1077 stron	w. a. złr. 193683 c. — 1/2
weszło w roku 1872 wraz z zkapitałizowaniami procentami od	360 „	„ 120593 „ 85
Razem	1437 „	„ 314276 „ 85 1/2
Zwrócono w roku 1872 dla	314 „	„ 81843 „ 89 1/2
Ogół kapitału wkładowego należącego się dla	1123 „	„ 232432 „ 96

Stan należitości czynnych Zakładu:

W pożyczkach z końcem roku 1871	„ 189492 „ 61
W roku 1872 narosły	„ 703412 „ —
Razem	„ 892904 „ 61
Z tych odebrano w roku 1872	„ 647916 „ 79
Pozostają z końcem roku 1872, a mianowicie:	
w wekslach eskontowanych	złr. 168726 c. —
w kapitałach hipotekowanych	„ 49172 „ 82
w zaliczkach na zastaw papierów	„ 27089 „ —
	„ 244987 „ 82

Bilans majątku.

Stan czynny:

Powyższe należitości czynne Zakładu	złr. 244987 c. 82
Wartość papierów obiegowa według kursu z dnia 31 Grudnia 1872 r.	„ 14544 „ 25
Wartość sprzętów kancelaryjnych	„ 434 „ 84
Zaliczki do zdania rachunku	„ 185 „ 40 1/2
Prowizja za rok 1872 zaległa	„ 211 „ 59
Kasa, zajął gotówki z końcem r. 1872	„ 3214 „ 47
Łącznie	„ 263578 „ 37 1/2

Stan bierny:

Wkładki wraz z zkapitałizowaniami procentami	złr. 232432 c. 96
Fundusz zakładowy zwrotny	„ 202 „ —
Prowizja od pożyczek za rok 1873 naprzód pobrana	„ 3259 „ 57
Rachunek różnych	„ 70 „ —
Fundusz rezerwowy	„ 27613 „ 84 1/2
Łącznie	„ 263578 „ 37 1/2

Koszta administracji wynosiły w roku 1872 2939 złr. 28 c.
Na cele dobroczynne ofiarowano 1000 „ — „

Z Kasy oszczędności miasta Rzeszowa w Styczniu 1873 r. (733)

Dr. Ambroży Towarnicki,
dyrektor przewodniczący.

Dr. Rodryk Als,
dyrektor kancelaryj.

Aleksander Dreziński,
kasyer.

Karol Hennig,
likwidator.

Losy Miasta Krakowa

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-28-)

PIWOWAR

kawaler, z lotny do samowładnego zarządu, który się najlepszymi świadectwami wykazać może, poszukuje odpowiedniej posady do 1 Czerwca. Listy przyjmuje pod adresem H. H. Chrzanów p. Lipowicz w Krakowskim. (882-1-2)

W dobrach Wiśnicz,

w powiecie Bocheńskim, jest do **wydzierżawienia** od 1go Października 1873 r. **folwark Leandrowa**, rozległości 112 mrg., do której to dzierżawy od d. 24 Czerwca 1874 r. dołączonym będzie młyn wodny o 2ch kamieniach, w tejże wsi niedoległe do folwarku położony.

Termin do konkurencyj oznaczono do d. 1 Czerwca 1873 r., o warunkach zaś bliższą wiadomość powziąć można w kancelaryi Wgo Serafińskiego Notaryusza w BOCHNI. (797-1-3)

(81-1-888)

W Krakowie w drukarni „Głos” przy ulicy Sławkowskiej, co dzień między 2gą a 3ią godziną.

WYDAWNICTWO

Dom o dziesięciu pokojach, z oranżeryą, kaplicą i dużym pięknym ogrodem;

przy drodze murowanej, o milę od stacji kolei Bochnia; **każdej chwili na całe lato do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej Nr. 286 I. piętro, co dzień między 2gą a 3ią godziną. (884-1-3)

ESSENCYA

z Salsaparyll Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsukcesyjniejszych roślinnych środków, krew oczyszczających, w chorobach skóry, przymiotu (syfilitycznych), zaniedbanych krewi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostac można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Tranezyńskiego, — we Lwowie u p. Piotra Mikolascha. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego i L. Spiessa w Warszawie. (358-12-)

Dra Schwaigera

Wyciąg roślinny

wyleczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie zaś inne choroby pciowe w jaknajkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia, listownie wprost przez **Dra Schwaigera** (649-5-6)

w Wiedniu VII, Schotterfeldgasse 60.

Warunki przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stosownie do Statutu Szkoły rolniczej Czernichowskiej *) podaje się do wiadomości:

1. iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonę; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działów arytmetycznych; przy czem pierwszeństwo dane będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne. Opłata za odzież i inne mniejsze potrzeby wynosi złr. 180 w. a. rocznie.

Uczniowie do Zakładu Czernichowskiego dawniej za opłatą po 140 złr. przyjęci i obecnie jeszcze w Zakładzie znajdujący się, do ukończenia nauki bez podwyższenia opłaty są pozostawieni. Opłata przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biurze Towarzystwa rolniczego w Krakowie z góry wniesionej być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w zakładzie trwa lat 4. Wyjątkowo dozwolonym być może wstąpienie do Zakładu zaczynając od roku drugiego, jednakże tylko za egzaminem, złożonym przed Zwierzchnością Zakładu, i za uznaniem ze strony tejże Zwierzchności, że kandydat posiada odpowiednie usposobienie moralne i zdolność do praktycznego zatrudnienia.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Kuratorji Zakładu i przesyłane pod adresem: „Do Biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie” **najdalej do końca maja**; później, wniesione, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Świadectwo moralności; b) Świadectwo lekarskie szczepionej ospy, zdrowia i siły odpowiednich rolnicemu zatrudnieniu; c) Świadectwo rodziców lub opiekunów, że płacić będą zgóry należność za stół i odzież, oraz, że pozostawią ucznia przez ciąg lat podpisanych w Zakładzie; e) Świadectwo z nauk przygotowawczych, jakie ucień poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratorję Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1ym lipcem; nieprzyjętym zaś alęgata załączone do podania zwrócone zostaną.

Ucień o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 2 Kwietnia 1873 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Vice-prezes:
F. Paszkowski.

Sekretarz:
J. M. Jawornicki.

*) Na żądanie może być przesłany.

**Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid**
zu haben nur bei mir selbst oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: 1/4 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1 Kiste fl. 5 1/2.
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode, Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14. (657-5-13)



SKŁAD materiałów piśmiennych i rysunkowych F. Szukiewiczza

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 62
poleca

Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.
Bilety wizytowe a la minute za 100 biletoów od 60 cent.
Nagłówki na listach i kopertach
Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze
Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie. (845-3-)

M. DWORSKI
w Krakowie, Rynek gl. l. 14
utrzymuje na składzie

świeżą Krowiankę
styryjską i czernichowską.
(593-10-)

Poważniony Majster Kominiarski przez Władze miejscowe do prowadzenia samodzielnego, ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Publiczność, iż przyjmuje roboty tak miejscowe jak i zamiejscowe po najumiarkowańszej cenie według umowy. O łaskawe względy upraszam. — Kraków 9 Kwietnia 1873.
Marcin Wołoszyński,
kocesyonowany majster, Nr. 46, Dziel. VIII, (637-4-5) ulica Piekarska.

Świeże wody mineralne
krajowe i zagraniczne
już otrzymaliśmy — i polecamy takowe Szanownej Publiczności.

W. Müldner i Spółka
(584-6-6) w Tarnowie.

Mieszkanie, w głównym rynku składające się z 10ciu umeblowanych pokoi — z kuchnią etc. jest do wynajęcia kwartalnie lub rocznie od 1 Czerwca 1873.

Bliższa wiadomość w tymże domu w handlu pana Jawornickiego. (796-2-2)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austriacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
5% „ „ „ „ w 36 lat.
7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które wyniły §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych lub kredytowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (obecnie wynoszącego 1,000,000 złr. w. a.) §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się bez żadnych straceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacji funduszu sierocińskich, instytucyjnych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach. (723-4-)



Skład hurtowy. BRÜDER MASCHL, w Wiedniu, hoher Markt 11. TOWARY IGLARSKIE i GUZIKI, Spółki sprzedają się na waga. Skład hurtowy.

(508-1-23)

F. Wakarecy i Spółka.
Skład koronek, haftów, franek i towarów białych
w Krakowie w Ryńku pod L. 28 w Pałacu Spiskim
we Lwowie w Ryńku pod L. 36 w domu Uziębły
polecają:

Franki haftowane na tiulu i muslinie, angielskie trutru, gazowe, muslinowe w odpasowanych oknach i na lokcie chustki koronkowe białe i czarne. Katanki czarne, Barby i Fanszonki czarne i białe, prawdziwe i naśladowane Capeline i okrycia na parasolki; garnitury kolarze i markietki, Fiches; wiązania, Szalki jedwabne we wszystkich kolorach. Czepekki negligowe; Hafta na lokcie i obszyta do Spodnie.

Ceny stałe i umiarkowane zastosowane do jakości towaru
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Próby chętnie wysyłamy. (753-3-4)

Odpowiedzialny rzadca Drukarni **Józef Łakociński.**